

Oskar Pietrewicz, Damian Wnukowski, Marcin Przychodniak

Postęp w negocjacjach handlowych USA i Korei Płd.

Spotkanie prezydentów Donalda Trumpa i Lee Jae-myunga 29 października doprowadziło do postępu w negocjacjach handlowych i wskazało możliwy kierunek modernizacji sojuszu USA z Republiką Korei.

Po trzech miesiącach negocjacji strony porozumiały się w kwestiach handlowych i inwestycyjnych. Korea Płd. ma zainwestować 350 mld dol., z czego 200 mld w formie gotówkowej z rocznym limitem 20 mld dol., a 150 mld dol. w ramach współpracy w sektorze stoczniowym w formie inwestycji, pożyczek i gwarancji kredytowych. W zamian cła na import towarów do USA zostały utrzymane na poziomie 15%, w przypadku samochodów obniżone z 25% do 15% (tak jak Japonii i UE). Szczegóły mają być wkrótce opublikowane w formie protokołu ustaleń, który dla wejścia w życie będzie wymagał przyjęcia przez parlament Korei Płd.

Rozmowy dotyczyły też oczekiwanej przez USA modernizacji sojuszu, w którym Korea Płd. ma brać większą odpowiedzialność za odstraszanie Korei Płn. Korea Płd. zamierza zwiększać budżet obronny, który w 2026 r. ma wynieść rekordowe 48 mld dol. (2,4% PKB), i rozwijać m.in. siły morskie. Trump pozytywnie odniósł się do prośby Lee o zezwolenie Korei Płd. na pozyskiwanie wysoko wzbogaconego paliwa jądrowego do okrętów podwodnych o napędzie atomowym, które mogą zastąpić okręty o napędzie dieslowskim. Dla tego celu konieczne będzie renegotjowanie umowy o cywilnej współpracy nuklearnej, która zabrania Korei Płd. wzbogacania uranu powyżej 20% i ponownego przetwarzania zużytego paliwa jądrowego bez zgody USA.

O wyzwaniach sojuszu Korei Południowej z USA pisał Oskar Pietrewicz



Pierwsze spotkanie Donalda Trumpa z nową premier Japonii

Choć nie była to wizyta przełomowa dla sojuszu USA i Japonii, to **sugeruje ich gotowość do pogłębienia współpracy w reagowaniu na rosnące zagrożenia, w tym ekonomiczne, ze strony Chin.**

Wizyta 28 października posłużyła przede wszystkim nawiązaniu relacji osobistej między Trumpem a nową premier Japonii Takaichi Sanae. W wymiarze gospodarczym japońskie firmy zapowiedziały inwestycje w USA o wartości 490 mld dol., z czego większość ma dotyczyć infrastruktury energetycznej (402 mld dol.), w tym m.in. budowy reaktorów jądrowych i małych reaktorów modułowych w USA. Zobowiązanie nie jest prawnie wiążące, ale doprecyzowuje postanowienia umowy z lipca br., na mocy której Stany Zjednoczone nałożyły 15-procentowe cła na import japońskich towarów, a Japonia zobowiązała się zainwestować w USA 550 mld dol. Oba te państwa, dążąc do zmniejszenia zależności od importu minerałów ziem rzadkich z Chin, zawarły porozumienie ramowe o zabezpieczeniu łańcuchów ich dostaw. Szczegóły, takie jak harmonogram realizacji projektów wydobywania i przetwarzania surowców oraz mechanizmy finansowania, mają zostać wypracowane w kolejnych miesiącach. W wymiarze obronności pozytywnym sygnałem

dla Japonii były zapewnienia Trumpa o wzmacnianiu sojusznicznych zdolności odstraszania w Indo-Pacyfiku i brak publicznie wyrażanych żądań, by Japonia zwiększyła nakłady na obronność do 3,5% PKB. Na złagodzenie postawy USA mogła wpłynąć zapowiedź Takaichi, że Japonia będzie przeznaczać 2% PKB na obronność już w bieżącym roku fiskalnym (do marca 2026 r.).

O wyborze Takaichi Sanae na premier Japonii pisał Oskar Pietrewicz



Tajlandia i Kambodża w obecności prezydenta USA podpisały deklarację ws. rozejmu

Obecność prezydenta USA miała pokazać jego dokonania w sferze przywracania pokoju, jednak **podpisany dokument nie rozwiązuje głównych problemów dotyczących granicy Tajlandii i Kambodży.**

W lipcu br. Donald Trump zaangażował się we wstrzymanie walk na granicy tajlandzko-kambodżańskiej, u których podstawy leży spór terytorialny. Zagroził, że w przypadku kontynuacji starć podwyższy cła nałożone na oba państwa. Trudno ocenić, w jakim stopniu działania Trumpa wpłynęły na zakończenie wymiany ognia, jednak biorąc pod uwagę, że USA są głównym rynkiem eksportowym dla obu tych państw, mogły mieć one wpływ na kalkulacje ich przywódców. Porozumienie podpisane 26 października w Kuala Lumpur przy okazji szczytu ASEAN-u można uznać za rozszerzenie ustaleń z końca lipca wstrzymujących konflikt (mediatorem był malezyjski premier Anwar Ibrahim, również obecny w czasie ceremonii podpisania dokumentu). Zakłada ono m.in. wycofanie ciężkiego sprzętu z nad granicy, nie rozstrzyga jednak kwestii jej demarkacji, co stwarza ryzyko ponownych napięć. Różnice w ocenie ustaleń przez Trumpa i innych liderów widać np. w nazewnictwie – prezydent USA określa je jako „Porozumienie pokojowe z Kuala Lumpur”, podczas gdy oficjalnie jest to „deklaracja” premierów Tajlandii i Kambodży, którzy wskazują na jej duże znaczenie w budowie pokoju. Docenienie roli Trumpa może sprzyjać w dalszych negocjacjach obu państw z USA, np. w kwestii wyłączeń z amerykańskich ceł.

O tajlandzko-kambodżańskim konflikcie granicznym pisał Damian Wnukowski



Bez przełomu w relacjach USA i Chiny po rozmowie Xi-Trump

Deklaracje USA wskazują na odejście od wysokich stawek celnych na Chiny, a także odroczenie przez ChRL wejścia w życie regulacji dot. metali ziem rzadkich. **Nie oznacza to jednak rozwiązania kwestii spornych.**

Spotkanie Donalda Trumpa i Xi Jinpinga na marginesie szczytu APEC (29 października) jest ich pierwszym od początku drugiej kadencji prezydenta USA. Stany Zjednoczone zgodziły się na obniżenie stawki celnej na towary z ChRL do poziomu 47%, a także obniżenie dodatkowej stawki za udział w produkcji fentanylu do poziomu 10%. Na rok zawieszone zostaną też restrykcje dot. podmiotów zagranicznych z większościowym udziałem Chin. W zamian ChRL wznowi zakupy soi od producentów z USA, będzie silniej kontrolować produkcję fentanylu, a także zawiesi na rok restrykcje w obrocie pochodzącymi z Chin metalami ziem rzadkich. Na 2026 r. zaplanowano wizyty Xi w USA i Trumpa w ChRL. Obaj przywódcy zrealizowali swoje cele, tj. przede wszystkim kupili czas na ograniczanie wzajemnych zależności w zakresie metali ziem rzadkich (USA), jak i półprzewodników najwyższej jakości (Chiny). Efekty rozmowy, deklaracje Trumpa o kolejnym spotkaniu i gotowości do współpracy w sprawie wojny na Ukrainie, a także brak rozmów o zakupach rosyjskiej ropy są dla Chin dowodem na skuteczność ich polityki wobec USA. Potwierdzają to również nieoficjalne informacje o możliwej zgodzie administracji Trumpa na dostawy zaawansowanych technologicznie chipów NVIDIA do Chin.